

**Dziennik Poznański**  
wydawał się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w dni powszednie.  
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 3 tal. 15 sgr.  
Pocztach krajowych 2 tal. 15 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 3 tal. 28 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

**Doniesienia**  
i Obwiadczenia  
opisują się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza  
Pojedynczo egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fe  
w Ekspedycji  
przy Płacu Wilhelm. nr. 3  
Listy  
do Redakcji i do Eksp.  
dykt. winny być  
frankowane.

## POZNAŃ, 25 kwietnia.

W chwili ogłoszenia znanego rozkazu rady administracyjnej Królestwa Polskiego, rozwiązującego tamtejsze Towarzystwo rolnicze, a przed dojściem jeszcze do nas wiadomości o zaszłych w bezpośrednim następstwie rzeziach warszawskich, powiedzieliśmy, iż niespodziewany ten krok może być, albo oznaką rozpoczynającej się na dobre reakcji moskiewskiej przeciwko chwilowemu ustępstwu dla pragnień narodowych, albo też oznaką wstąpienia nowego rządu Królestwa na drogę energicznej, żadnym pobocznym wpływem rozbijałego uczucia i fantazyi mas, ulegać niechęcą pracy około wewnętrznego zreorganizowania Królestwa, na zasadzie wiadomych, więcej jak skromnych koncesyi cesarskich. Ogólne stosunki polityczne Europy i prawdopodobieństwo jeżeli nie aliansu ścisłego przynajmniej porozumienia pomiędzy Francją a Rosją, równie jak osobistość najwybitniejszego członka nowego zarządu Królestwa, margrabi Wielopolskiego, zdawały się za tym ostatniem przemawiać za przypuszczeniem. Rychło jednak szala prawdopodobieństwa na przeciwną przechyliła się stronę. To co zaszło w Warszawie dnia 8 kwietnia i to co się tam dzisiaj dzieje w bezpośrednim następstwie wytycznych tych rzezi i gwałtów, odbiegało i odbiega tak daleko od wszystkiego, co najspokojniejszy i najniezstronniejszy statysta mógłby uważać za nakazane przynajmniej za usprawiedliwione wymagalnością przywrócenia zachwianej powagi rządowej i zadośćuczynienia mocno dotkniętemu samopoczuciu wojska rosyjskiego, że wątpliwości już prawie nie pozostało, iż w zniesieniu Towarzystwa rolniczego i w zorganizowanej krwawej i terrorystycznej represyi wszystkiego co o rozbudzonej w życiu narodowym wiały, widzieć tylko można powtórzenie tego, co od lat stu bezprzestannie patrzymy w stosunkach Polski z Rosją, to jest dopełnienie dzieła fałszywej reakcji moskiewskiej, skoro tylko rząd rosyjski dostatecznych ku temu poczuł się w Warszawie warunkach. Okoliczność, że Wielopolski nie przestawał w imieniu Królestwa zasiadać a nawet główną w tej rzezi represyi odgrywał rolę, niczego nie dowodziła; natomiast, przypuściwszy nawet u niego zupełnie do wiary, przypuszczając się także godziło, iż bezpodległym może być narzędziem mędrszych i przebiegalszych od siebie.

Otóż dziś wyznać nam przychodzi, że szala prawdopodobieństwa znowu na inną przechyliła się stronę. Wychodem który ją tym razem przeważa jest, w oczach naszych, krótka ale znacząca uwaga ostatniego Monitora paryskiego, o której telegramy nam dobiegają. Urzędowy dziennik cesarstwa francuskiego, za pośrednictwem francuskiemu dziennikarstwu umiarkowanie się objawiających spólcucia dla sprawy polskiej, wytykał, iż wyrazem gorących swych sympatyj raczej przynajmniej pomaga tej sprawie, bo ściągając na siebie uwagę Aleksandra pozór moralnego przymusu zewnętrznego, utrudnia mu spełnienie wspaniałomyślnego jego zamysłów co do Polski.

Sama teza w artykule tym Monitora zażalenie, nic nowego nie powiada, ani też cokolwiek nowego; odwieczną bowiem jest metodą wszystkich władców, starać się rozbroić straszną sobie potęgę moralną poczucia i sądu powszechnego, przez przywrócenie dobrodziejstw, które jednak wtedy tylko przywrócić niby przyjdzie w wykonanie, jeżeli nikt się ich nie opiera i wszyscy pokornie a spokojnie wspaniałomyślności mocarza czekać zechcą. W tym więc, Monitor w imieniu rządu francuskiego daje wyznanie o domniemanych wspaniałomyślnych zamysłach Aleksandra, żadna jeszcze nie leży rękoma, w istocie spełnione zostaną, a nawet oczywiście lepsza ona jeszcze, niżli w zapewnieniach samegoż Aleksandra rosyjskiego. Na tych ogólnikach nigdy nie opierały się, ale nikt im już dziś nie wierzy, bo się nie sprawdzały. Wszakże i w chwili zawierania traktatu paryskiego z r. 1856, pełnomocnik rosyjski,

książę Orłów, całkiem podobne dawał dyplomatom francuskim i austriackim zapewnienia, podobnegoż wszelako co dzisiaj wymagając od nich milczenia w sprawie polskiej. Milczeli też dyplomaci, milczał i naród; i cóż zrobiono z Petersburga dla Polski? Nic, a nawet gorzej jak nic, bo moskwiźcy, demoralizujący i oślepiający system Muchanowa zakwitł jeszcze lepiej jak kiedykolwiek.

Nie w samąjście więc tezie Monitora upatrujem główne znaczenie, ale raczej w okoliczności, iż dziennik francuski uznaje za rzecz stosowną, w tak uroczystej formie z podobną występować przestroga. Leży w tém coś innego, jak rękojmia, że cesarz Aleksander myśli na prawdę o narodowym odrodzeniu Polski: leży najwyraźniejsza skazówka, że ścisłe porozumienie Francyi z Rosją, jakkolwiek może utrudnione przez ostatnie zajścia warszawskie, bynajmniej jednak nie zerwane, owszem, że Francyi bardzo o to chodzi ze względów ogólnej polityki, by Rosyi nie drażnić, nie osłabiać i nieupodobniać zawarcia najściślej z nią aliansu w pewnych daniach a bliskich okolicznościach. Ta premisa najwyraźniej i najniewątpliwiej z noty Monitora prześwieca. Otóż państwo tego co Francya rządu i znaczenia, nie czyni publicznych zalotów o względy mocarstwa sobie wstrętne i któreby nawzajem także jego przyjaźni i pomocy nie potrzebowało; a więc Rosyi także dużo w tej chwili zależeć musi na ścieśnieniu, nie zaś na złuzowaniu, lub co gorsza, na zerwaniu politycznego z Francją porozumienia. Ale między Francją a Rosją stoi i stać zawdy będzie w poprzek kwestya polska, jakkolwiekby z resztą było istotne dla Polski usposobienie chwilowe najwyższych kierowników obu cesarstw. Chociażby więc Rosya nie wielkiego i donośnego dla Polski w istocie uczynić nie chciała, musi ona w dalszym logicznym następstwie owej premisy, udawać że chce to zrobić a Francya udawać musi, że jej w tym względzie najzupełniej na słowo wierzy.

Przychodzimy tedy ostatecznie do konkluzji, że pomimo krwawych zajść warszawskich i wszystkiego co się dziś w Polsce dzieje, wszelkie prawdopodobieństwo jest w tej chwili za tym, iż rząd rosyjski nie myśli o jawnym i wyraźnym zwrocie do bezwzględnego ucisku narodowego w Polsce, ale owszem, ukrzepiwszy tam zachwianą swoją powagę, naturalnie w taki sposób jak umiał, to jest po moskiewsku, zechce dalej iść drogą wytkniętą przez owe cztery punkta cesarskich koncesyi. Czy szczerze iść zechce, tego nie wiemy a nawet bardzo wątpimy; wątpiwości zdaje się jednak nie ulegać, że zechce wszelkie tego pozory zachować. Czy potrafi, po tém co zaszło, iść tą drogą, o tém jeszcze mocniej wątpimy.

Ależ, zapyta słusznie niejedyn: cóż wtedy znaczą owe, nietylko okrutne i ohydne, ale bezrozumne rzezie i gwałty warszawskie, co ów szereg arbitralnych, drakońskich i niedorzecznych środków, które zupełnie rządowi zamykają drogę, po której niby rad, jeżeli nie postępować, to mieć przynajmniej pozór iż postępuje? Zdaniem naszym, jedyna na to odpowiedź, w niedźwiedziej niezręczności i ograniczonym rozumie politycznym statystów rosyjskich i rosyjsko-polskich, którzy stan rzeczy doprowadzili do matni, z której wyjścia niema, i którą rozrywać przyjdzie, by się z niej wydostać.

**Poznań**, 25 kwietnia. Nad wiślanin zamieścił w kilku po sobie następujących numerach petycję, podaną przez Polaków Prus Zachodnich do izby poselskiej. Jest ona podana w języku polskim i niemieckim; powtarzamy poniżej za Nadwiślaninem tekst polski, jak następuje: „Podczas pokoju roku 1772 skutecznymi trzy sąsiednie mocarstwa pierwszy podział Polski. Państwo pruskie zabrało obwód Noteci, Warmią i dzisiejsze Prusy Zachodnie. Ponieważ mieszkańcy zabranych prowincyi z Prusami żadnej wojny nieprowadzili, nie miano się też z nimi obchodzić jako z nieprzyjaciółmi: po większej części byli oni wyznania katolickiego i narodowości polskiej. Przed złożeniem hołdu król patentem okupacyjnym uroczyście zapewnił i zareczył: „że pozostawia im posiadłości i prawa tak duchowne, jak świeckie, że bronić i podług tych praw postępować, a w ogóle całym tym krajem tak rządząć

będzie, iż rozsądnych i dobrze myślących krajowców uszczęśliwi i zadowolni, że nakoniec do narzekania na te zmiany ich nie spowoduje.”

Artykułem VIII ugody warszawskiej z 18 września 1773 r. względem rzezonych prowincyi postanowiono, że: „mieszkańcy wyznania rzymsko-katolickiego zatrzymują wszystkie swe posiadłości i własności co do stosunków świeckich, a co do religii pozostaną zupełnie in statu quo, t. j. zatrzymują tę samą wolność w odbywaniu swego nabożeństwa i w wykonywaniu dyscypliny kościelnej, zatrzymują wszystkie swe kościoły i dobra kościelne, które posiadali przechodząc pod panowanie JKMOści;”

z dodatkiem: „że JKMOść jako też i Jego następcy władzy swęj królewskiej nigdy nie użyją na niekorzyść tego statu quo co do religii rzymsko-katolickiej.”

Artykuł I układu dodatkowego z dnia 19 marca 1775 postanowił jeszcze: „że obojeście się z obywatelami polskimi, którzy się pod panowanie JKMOści króla pruskiego dostali, nie będzie gorzej od obojeścia się z dawnymi poddanymi JKMOści.”

Po pierwszym podziale Polski nastąpił wkrótce drugi i trzeci. Potem nastąpiły wojny francuskie. Napoleon utworzył na nowo na mocy pokoju Tylicyjskiego z części dawniejszego państwa polskiego osobne państwo pod nazwą Księstwa Warszawskiego. Do tego państwa przyłączono część Prus Zachodnich, dawniejszą Chełmińską i Michałowską. Nastąpił upadek Napoleona. Po zawarciu pokoju w Paryżu zgrupowały się mocarstwa na kongresie wiedeńskim, ażeby losy ludów europejskich, a między niemi i narodu polskiego, ustalić. Stosowna była okazya, aby zdefiniowane przez podział Polski prawa narodowe jako też krzyżującą niesprawiedliwość, jaką wielkiemu narodowi chrześcijańskiemu wyrządzono, narodowi, którego przodkowie przez kilka wieków Europę od napaści Tatarskich i Mahometanów bronili, podnieść. Natomiast czwarty podział Polski nastąpił. Na zmniejszenie tej nowej niesprawiedliwości przyrzeczono narodowi materyalne dobrodziejstwa i utrzymanie jego narodowości. Artykułem 22 aż do 28 układu z dnia 3 maja 1815 między Prusami i Rosją zawartego, do którego też i Austria na mocy dokumentu z dnia 4 maja 1815 przystąpiła, zagwarantowano wszystkim prowincjom przed r. 1772 do dawniejszego państwa polskiego należącym, wolną żeglugę na wszystkich rzekach, kanałach i portach znajdujących się w rzezonem państwie, wzajemnie niecierpiące trudności przejścia granic. Ustalono rodzaj wolnego handlu, aby przynajmniej pod względem handlowo politycznym naród polski był nierozłączony. Oprócz tego zobowiązano się Polakom do koncesyi bardzo ważnych narodowo-politycznych. W artykule III rzezonego układu czytamy wedle oryginału francuskiego dosłownie: „Polakom pod panowaniem kontraktujących wysokich państw pozostającym, udziela się zarządzanie podług form samodzielnego politycznego istnienia, gwarantujące utrzymanie ich narodowości, jakie każdy z rządów do których należą, za stosowne uzna.”

Wszystkie te zapewnienia zagwarantowała reszta sejmująca w Wiedniu Europy, w szczególności ustalił § 2 art. I. ustawy ostatecznej wyraźnie na kongresie wiedeńskim: „Polacy pod panowaniem Rosyi, Austrii i Prus otrzymują reprezentacyą i narodową instytucyą zastępowaną jako do samodzielnego politycznego istnienia, które wzmiankowane rządy, do jakich należą, za polityczne i stosowne uważają.”

Jakim duchem obietnice przez wiedeńskie traktaty Polakom nadane tchnęły, dostarczając dowodzą zdane noty między lordem Castlereagh i księciem Hardenberg. Ze słusznie do nich zaufanie mieć można było, do tego upoważniają nas zasady całego świata od tak nazwanego św. Aliansu ogłoszone. W tych ustawach przez monarchów Austrii, Rosyi i Prus jako równoczesnych rządów Polski poprzyjęzonych zapewniono: „Ze święte ustawy religii, przepisy sprawiedliwości, miłości, pokoju, nietylko do życia prywatnego, ale też do postanowień i czynności książąt bezpośrednio zastosowane być muszą.”

Tak dalece więc sięgają prawa i przyrzeczenia Polakom pod panowaniem pruskim, a szczególnie w Prusach Zachodnich zamieszkałym, przez publiczne i międzynarodowe ustawy nadane. W nich to uznajemy dobrą wolą i zamiary królów pruskich, ale jakżeż inne i nawet przeciwne postępowanie w biurokracyi w zarządzaniu prowincyi! Taz to biurokracya daleka od zaprowadzenia jakiegokolwiek instytucyi przyrzeczonej, a służącej do wsparcia narodowości polskiej, starała się konsekwentnie przeprowadzić system germanizacyi i protestantyzmu, najprzód przeciwko szlachcie i ludowi polskiemu, potem przeciwko władzy i powadze kościoła katolickiego, nie mniej usiłowała przez tymczasowe zniesienie zakładów naukowo-katolickich, jako też przez ich niemieczenie narodowość polską zupełnie zniweczyć. Głos ludu był przytłumiony, gdyż instytucye pod zarządem Rzezypospolitej istniejące, przed absolutny rząd pruski zniesionę, Usprawiedliwiamy z kolei podane punkta.

Jako we wszystkich częściach Polski tak i tu posiadała szlachta polska znaczne dobra rządowe tak zwane starostwa, stanowiące po większej części bogactwo tegoż kraju. Chcąc bez wszystkiego wzmiankowane dobra zagrabic, polecila regencya pruska hrabiemu Kaiserling, który dobra wspomniane sam posiadał, aby szlachtę polską pokątnie do zaprotęstowania nsprzeziw wykonaniu przysięgi homagialnej naklonil. Ten środek zdradziecki najwięcej do zamierzonego celu doprowadził; gdzie zaś był bezskuteczny, tam przesławowano w różny sposób posiadzicieli i zniewalano ich do opuszczenia swych posiadłości i przeniesienia się do innych prowincji polskich. Pr. Urkundenbuch Th. V. pag. 192, 195, 201, 219. Przy następnem wydzierżawianiu starostw ze strony rządu wykluczono zupełnie od każdego współdziałania szlachtę i lud polski, cfr. rozkaz gabinetowy z d. 25 marca 1770 str. 229.

Zaraz po okupacji nałożono Prusom Zachodnim podatki, dotychczas jeszcze nigdy niesłyszane, a to na dobra szlacheckie po 25 pCt., na duchowne nawet po 50 pCt. od czystego dochodu, cfr. Vegesack Westpr. Provinzial-Recht Bd. II pag. 392 seq. Na dobrach niemiecko-protestanckich posiadzicieli, znizono podatek gruntowy na 20 pCt., cfr. Preus. Friedrich der Gr. Bd. IV pag. 421. Aby zaś kupców na dobra przez polskich posiadzicieli opuszczone dostac, postanowila rejenca wyjątkowo nie zważając na ówczesne prawo, i przyjęła zasadę, że i nieszlachta dobra takie nabywać może. Skreślone dotąd nieprzyjacielskie kroki biurokracyi pruskiej, poparły dość silnie nieszczęśliwe czasy przechodu armii francuskiej przez tutejszą prowincję, która skutkiem tego do największej doprowadzona została biedy i nędzy.

Mocą pokoju tylickiego część prowincji tutejszej do Księstwa Warszawskiego wcielona, utracila wedle sofistycznych wywodów urzędniczych administracyjnych prawo domagania się wynagrodzenia za szkody i straty przez wojnę poniesione. Przez wysokie cła wchodowe do Anglii cena zboża spadła niżej wydatków produkcyjnych, stąd brak zasobów do opędzenia potrzeb gospodarskich, a zupełny niedostatek fundusów do opłacania procentów od kapitałów dobra ciążących. Zakłady kredytowe ziemstwa nie były w stanie właścicieli listów zastawnych zaspokoić. Z tego wypadku rząd ówczesny natychmiast korzystać umiał, przypadł on mu bowiem do ręki, gdyż ratując na pozór kredyt przyłożył rękę swą macoszą do najżywniejszych części egzystencji narodowo obywatelskiej. Wziawszy zarząd zakładów kredytowych pod swoje pieczę, sprawił, że w krótkim czasie wielka liczba dóbr i posiadłości ziemskich publicznie sprzedawana i za bezcen niemieckim przybyszom przywłaszczona została; dotychczasowym zaś familiom polskim do ostatecznej przyprawdzony nędzy, dano w ręce kij żebraczy.

Równy zaciętemu przesławowaniu popadł kościół katolicki, tak ściśle z narodowością polską połączony. Jak w Polsce całej, tak też w części, która nazwę Prus Zachodnich nosi, kościół katolicki był zupełnie wolny i samodzielny.

Krótko po okupacji utracił większą część swych dochodów i samodzielność. Wszystkie posiadłości duchowne rząd skonfiskował, a 50 pct. dochodu po odciążeniu różnych kosztów miały kościołowi pozostać, cfr. rozkaz gabinetowy z 1 i 2 lutego 1772 r. Kościół i jego dostojnicy dostali się pod nadzór i opiekę biurokratyczną urzędniczką protestanckich, którzy nawet sądy czyste duchowne, in caussis vere ecclesiasticis ograniczali, a wyroki sądów kościelnych podług własnego upodobania znosili, biskupom niezależny wybór oficyałów i syndyków ograniczali i różnego bezprawia w sprawach czyste katolickich i przedmiotach religijnych się dopuszczali. Dowody tych twierdzeń zawierają instrukcje rejenicy z 31 września 1773 r. § 4., konstytucja dla Prus Południowych, do Prus Zachodnich zastosowana z 25 sierpnia 1795 i rozporządzenie z 31 października 1800 cf. Vegesack West-Preussisches Provinzial Recht Theil I 96, 103, 120, 472.

Później zniesiono wszystkie zakony katolickie i klasztory w Prusach Zachodnich, majątki ich znaczne skonfiskowano, a zamiast takowe do założenia i uposażenia szkół katolickich użyć, przeznaczono większą ich część na cele protestanckie jak to w przeszłych latach wysokiej izbie deputowanych przez podane już petycje dostatecznie wykazane zostało. Wzmiankowane zakony duchowne i klasztory zajmowały się przed okupacją zupełnym wychowaniem ludu i to najwięcej bezpłatnie, ponieważ ze swych dochodów wydatki załatwiały. Aż do roku 1772 istniało w Prusach Zachodnich 6 zakładów jezuitów: w Szotlandzie, w Grudziądzu, Chojnicach, Bydgoszczy, Wałcu i Maiborku, które to wyższą terażniejszą gimnazjalną naukę udzielały; wszystkie inne zaś klasztory zajmowały się nauką i kształceniem ludu. Wszystkich wiadomości, przedewszystkiem religii, uczono w języku polskim. Po zniesieniu zakonu jezuitów 1772 zatrzymał król Fryderyk II jezuitów jako zdatnych nauczycieli, znanych ze swęj staranności około jak największego rozszerzenia oświaty pomiędzy ludem.

Za późniejszych rządów pokasowano z wolna wszystkie zakłady katolickie, a dla całych Prus Zachodnich istniało aż do roku 1838 tylko jedno katolickie gimnazjum w Chojnicach, gdzie ani w polskim języku nie uczono, ani polski język naukowego nie stanowił przedmiotu. Takim sposobem nietylko utrudniono wykształcenie polsko katolickim mieszkańcom, ale nawet takowe zupełnie niemożliwym uczyniono.

Naturalnie skutki tegoż zarządu złego prowincji musiały się wnet okazać. Największą niekorzyść stąd ponosił kościół katolicki. Dla braku duchownych, znających język, zwyczaj i obyczaje ich pasterskiej pieczy powierzono ludu, liczne probostwa dycjezyi chełmińskiej albo wcale nie opatrzone, albo obcym księżom powierzone zostały. Pozornie tylko zaspokojono potrzeby nasze religijne, w istocie zaś samęj pchnięto nas w rozpacz i demoralizację tępą wie-

cją, żeśmy nie mieli ani mieć mogli zaufania do księży, którzy języka naszego nie rozumieli. Większe jeszcze daleko rany zadano naszemu polsko katolickiemu szcepowi przez szkoły elementarne. Urzędnicy przejści systemem protestancko giermanicznym, dopuszczali się w tęp dziedzinie niegodziwości, jakiej w całym państwie pruskim nie znajdziemy. Zasadę monarchy w instrukcyi dla rejenicy Prus Zachodnich z 21 września 1773 r.

„Postanowiliśmy już pod dniem 4 stycznia 1773 r., że jak katolickie dominia swemi i katolickich mieszkańców kosztami katolickie szkoły zakładać mogą, tak samo i protestanckim dominom na być dozwolono po swych wioskach protestanckie zakładać szkoły, do czego wszelako katolicycy mieszkańcy wniczem dopomagać nie potrzebują. Ponieważ zaś nam w naszym ojcowiskim przywiązaniu do kraju na tęp zależy, aby młodzież każdego wyznania w sposób celowi najodpowiedniejszy się wykształciła i na dobrych obywateli kraju się wyrobiła, rejenca przeto powinna niniejsze zakłady szkolne nie tylko protestanckie ale i katolickie jak najstaranniej popierać”

rząd administracyjny w taki sposób zastosował, że w Prusach Zachodnich już w 1789 r. 692 ewanuelickich a 276 katolickich, a później 1828 r. 929 ewanuelickich, a 468 katolickich szkół istniało. Ta sprzeczność była tak dalece rążąca, że nawet pruskiego Donosiciela Państwa (Staats Anzeiger) z marca 1841 spowodowała, iż o tak nikczemnej administracyi prowincyi katolicko polskiej publiczność zawiadomić widział się zmuszony. Podług sprawozdania urzędowego tamże ogłoszonego, istniało w obwodzie rejenicy kwidzyńskiej dla 232,609 ewanuelickich mieszkańców 49 szkół miejskich, a 467 wiejskich, dla 243,949 katolików zaś 27 miejskich, a 364 wiejskich szkół. Podług wykazów statystycznych z lat późniejszych było w roku 1842 szkół katolickich w obwodach rejenicznych gdańskim i kwidzyńskim 720 dla 511,482 katolickich mieszkańców, a 1116 szkół ewanuelickich dla 514,259 ewanuelickich chrześcian. Jasno więc jak na dłoni, że przy takim zarządzie interesu szkolnego połowa katolickich i polskich dzieci niekatolickie i niemieckie szkoły odwiedzać, a nawet często akatolickiego wykładu religii słuchać musi, że przez takowe obchodzenie się dobro ludu katolicko polskiego ani podnosi się ani ożywia, ale przeciwnie przytłumia i wstrzymuje; że podobny sposób wychowania ludowego jak najsmutniejsze skutki dla religii, języka i moralności za sobą pociąga, jest oczywista. A właśnie tak opiekaniem i czasowemu opiekowaniu się szkołami katolickimi przypisać trzeba, że w dycjezyi chełmińskiej wiele mamy wiosek kościelnych i parafii, a nawet i miast, jak np. Toruń i Kościerzyna, gdzie lubo kilka tysięcy katolików mieszka, żadna przeciw szkoła katolicka nie istnieje. Dalej że np. w polskim Cerkwinie, w obwodzie kwidzyńskim, dla 340 dzieci tylko jedna klasa, w której się nawet 70 dzieci pomieścić nie może, albo na wsi kościelnej Kielnie w obwodzie gdańskim, dla 380 polskich dzieci również tylko jedna klasa z jednym, a nawet języka polskiego wcale nie znajdującym nauczycielem istnieje. W świeżej jeszcze mamy pamięci przyrzeczenia królewskie, że:

„całym krajem tak rządzić będzie, iż rozsądni i dobrze myślący mieszkańcy szczęśliwi i zadowolnieni być mogą, i że żadnej przyczyny mieć nie będą do pożalowania swęj odmiany,”

ale trudno nam bardzo w skreślonych objawach zewnętrznych dopatrzeć się ich urzeczywistnienia i dotrzymania.

Przeciwnie wszyscy rozsądni i dobrze myślący mieszkańcy musieli przy takim rządzie jasno uznać, że święte na pozór przyrzeczenia królewskie złamano, aby na cały szcep polski zwalić ciężar nieszczęścia materialnego i moralnego, nie pomnąc na to, że narodowość i religia są żywną iskrą przez Boga samego w serca nasze wlaną, której żadna siła, nawet szatańska, wygasić w nas nie jest w stanie.

Silny głos ludów i narodów naprzeciw rządowi absolutyzmu w roku 1848 podniesiony, wlał w serca polskie tę nadzieję, że odtąd czyste sumnienie ludów, niezmarzone wymysłami sofistycznymi, stanowić będzie jedyne i wyłączne źródło prawa; że dążność rządów konstytucyjnych skierowaną będzie jedynie do wymiaru sprawiedliwości i słuszności, szczególnie uciśnionym, a wieczne i wiekowe mających przyrzeczenie szcepom ludowym.

Zasada konstytucyi w r. 1850 ogłoszonej, zasada równo uprawnienia, obudziła i w naszych sercach nadzieję lepszych czasów. Tymczasem inaczej się dzieje.

Nieprzyjazne usposobienie rządu ku polskiemu narodowi wcale się nie zmieniło. Przeprowadzenie zamiarów nieprzyjaznych narodowości polskiej znaczne znajduje poparcie w przybyszach z obcych prowincyi, jak to ostatnie wypadki dostatecznie dowodzą.

Przy ostatnim wyborze biskupa dla dycjezyi chełmińskiej obydwóch polskich kandydatów bez żadnej przyczyny rząd wykreślił. Przy wyborze dyrektora prowincjonalnego ziemstwa kredytowego w Kwidzynie niemiecka partya wręcz oświadczyła, że dotychczasowego dyrektora nie obierze, ponieważ jest Polakiem. Wybrano więc niemieckiego kandydata, a jakkolwiek wybór ten nadwierał przepisy regulaminu, przeciw potwierdzenie rządu uzyskał.

W powiecie brodnickim kilka miesięcy temu trzech obywateli polskich jako kandydatów na radcę ziemianckiego obrano, mimo to żaden dotychczas potwierdzenia nie uzyskał. Przy wyborach na deputowanych, powiaty dotychczas tak pozostawiono, aby ludność polska, ile możności w mniejszości pozostała. W tym tożamiarze i celu, przy terażniejszym określaniu granic okręgów wyborczych, powiat lubawski od brodnickiego oderwanym został. Takim więc sposobem najmilsze dla każdego obywatela, bo wolne wykonanie praw polityczno-obywatelskich, mieszkańcom Prus Zachodnich, szczególnie Polakom katolikom, ścięsniono. Od roku 1838 ustalono gimnazjum katolickie w Cheł-

mie, tak iż teraz 2 gimnazya, w miejscu 6 katolickich wyższych zakładów, jakie za czasów okupacyi pod Fryderykiem II do wyższego wykształcenia służyły, istnieją. Bez wątpienia najlepszym jest to dowodem, jak niesprawiedliwie w tym względzie z nami się obchodzą. Wielka odległość gimnazjów utrudnia i na wielki koszt wystawia katolickich rodziców, starających się o dobre wychowanie swych dzieci. Pomimo to gimnazjum chełmińskie jest tak przepełnione, że się konieczną potrzebą wykazało, wynajść lokale na klasy szkolne nawet w mieszkaniach prywatnych. Nauki zatem tylko z trudnością i z wielką niedogodnością udzielane być mogą. Nie płoną więc mamy nadzieję, że nasza prozba względem urzędzenia jednego przynajmniej jeszcze gimnazjum katolickiego, pod każdym względem uzasadniona, mocne poparcie znajdzie. Tylko w obydwóch gimnazjach katolickich w Chełmnie i Chojnicach pouczają języka polskiego, lecz tylko w 2 godzinach tygodniowo i przytęp z taką obojętnością, jak gdyby nie był koniecznym przedmiotem naukowym. Ani przy popisach klasowych, ani przy egzaminach dojrzałości nikt nań nie zważa, chociaż polska młodzież tu się kształci, i tu ma odebrać wychowanie przyszłości swęj odpowiednie. Może dla tego tak się dzieje, aby powierzone prawo zadość uczynić a rzeczywicie język polski przedstawić uczniom jako nie potrzebny i nic nieznaczący; a tym sposobem albo przez wyrugowanie z ich serc i duszy wrodzonej a mlekiem polskich matek wykarmoniej miłości do wszystkiego co jest ojczyste, powiększyć liczbę propagatorów giermanizmu, i jegdy d nieodstępny towarzysza protestantyzmu. Może zresztą i dla tego że radzca szkolny, jako komisarz egzaminacyjny, tego języka nie rozumie! Biurokracya bowiem w prowincjach polskich jeszcze zawsze tęp zasady się trzyma, że lud języka urzędniczego, a nie urzędniczy języka ludu uczyć się musi. Co więcej, w ostatnich czasach zakazało kolegium szkolne prowincjonalne nawet wykładu nauki w języku ojczystym uczniom pochodzenia polskiego w klasach wyższych, wbrew reskryptowi ministerjalnemu z roku 1849, wywołanemu przez domaganie ludu polskiego.

Zapytujemy się: skądże dycjezya chełmińska od wieków na mocy praw kościelnych, bullą de salute animarum z roku 1821 na nowo potwierdzonych metropolie archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, niegdys prymasowi Państwa Polskiego podwładna, a tęp samęj pod względem dem praw i prerogatyw kościelnych część prowincyi korzen scielno polskiej stanowiąca, dycjezya której rozwój historyczny od pierwszego związku aż dotąd czysto był polskim, a która dziś przynajmniej, jeżeli nie więcej to z małymi wyjątkiem polskie zawiera parafie, ma brać duchownych wladających językiem ludu. Czyż ta nieszczęsna księstwo do źródła niedowiarstwa i niemoralności jeszcze nadal istnieje, żeby lud języka księdza swego nie rozumiał? Spytujemy się, że to nieuzasadnione i z istniejącymi prawami w sprzeczności stojące rozporządzenie kolegium prowincjonalnego szkolnego, niechybnie zmienionem zostanie, a prosiemy tylko, aby dla katolickich tutejszych gimnazjalistów i szkół takich urzędniczym na inspektorów, dyrektorów czy i radzców szkolnych obierano, którzyby polskim językiem zupełnie władali.

W klasach niższych to przykre serca nasze raniące strzeżenie, że uczniowie pochodzenia polskiego, słuchając nauk początkowych w obcym języku wykładanych, trudni się i podają i ztąd wolniejsze robią postępy. Pedagogowie nie trudno będzie dopatrzeć się przyczyn tego smutnego objawu. Ztąd to w W. Ks. Poznańskim w gimnazjach, np. w Ostronie, wie, dla uczniów niemieckiego i polskiego pokolenia. Od d urzędzone podwójne klasy równe, celom odpowiednie. Tychosamo z wielką łatwością dałoby się zaprowadzić w gimnazjum chełmińskim, gdyż i tak już są klasy w oddziałkach, a w ten sposób dzieci mogłyby z wielką łatwością naukę w języku ojczystym pobierać. Uważamy przedewszystkiem za rzecz najpotrzebniejszą, aby przynajmniej w obydwóch katolickich gimnazjach języka polskiego dokładnie uczono i do przedmiotów naukowych policzono. Przez to tylko można będzie wykształcić na przyszłość duchownych i urzędniców wladających tym językiem. Do jak smutnego położenia system giermanizacyjny doprowadził, dowodzi najwięcej urządzenie katolickiego seminarium w Grudziądzu. Lud katolicki po wioskach tutejszych osiadły, jest czysto polski. Nauczyciele dla tego ludu i jego dziećmi odbierają nauki tylko w języku niemieckim. Do roku 1849 w tymże seminarium zupełnie języka polskiego nie uczono. Obecnie znajduje się między pięcioma nauczycielami, jeśliby tylko znający język polski. Często zatem spostrzegac można przychodzi to najniebezpieczniejsze zjawisko: nauczyciela niemieckiego wśród uczniów polskich. Zjedzie inspektor niemiecki albo radzca szkolny, a usłyszysz, że dzieci mechanicznie cokolwiek się po niemiecku nauczyły, natenczas sądu suje wielkie protokóły o postępach dzieci, wyrabia nauczycielom premie, kiedy właściwie dzieci niczego się nie nauczyły. Łatwo ztąd można pojąć te smutne wypadki. W nowszym czasie, że pomiędzy 128 dziećmi przystępnymi do komunii św. zaledwie 8 czytać umiało, lubo wspaniale, nie bez wyjątku przez przeciąg czasu kilkoletni nauki w szkołach elementarnych pobierały, w szkołach elementarnych i rekrucji wojskowi z prowincyi tutejszej nie przystawiano rokrocznie kontyngensu nieuków, na których nawet wykształcenia szkolnego, które przeciw przez kilka lat w najmnij lat od nauczyciela Niemca pobierali, dopatrzeć się nie można?

Nie w narodzie szukajmy przyczyny głupoty, niemocy do ności, ale raczej cała wina spada na mężów, wprowadzających i popierających taki system.

Na poparcie rzeczzonego zdania mamy nowy dowód w reskrypcie z dnia 13 lut. 1855 r., postanawiającym do konfesyonalnego charakteru szkół elementarnych następującą zasadę:

przy ustaleniu charakteru konfesyonalnego nie  
za dzieci i opłaty chałupników i robotników, ale  
nie tylko właścianie posiadający grunta decydo-  
wać mają.

jest widoczny: chałupnicy i robotnicy są po wię-  
kości katolikami, a wykształcenie ich dzieci ma być  
zawzięcie nauczycielom protestanckim. Trzeba więc prawa,  
którego zamiar i cel istotny, a to najlepiej oprzeć na  
czym robotnikowi katolickiemu niestety zbywa.  
to jest rzeczą przeciwko takiej, godność ludzką po-  
nietolerancyi jeszcze więcej dowodów przytaczać.  
podanie podanych wymysłów zwyczajnie przyta-  
nie zarząd prowincjonalny, że na nauczycielach ka-  
brak. Prawda jest i zupełnie naturalnie, skoro  
tylko seminaryum nauczycielskie katolickie dla całej  
ni istnieje. Oczywiście że ono musi być niewystar-  
a dla tego też właśnie ustalenie drugiego zakładu  
konieczne jest potrzebne, aby pomnożenie szkół  
marnych odpowiednio do katolickich mieszkańców  
nie można.

przeistawiamy na podanym przedstawieniu smutnego  
położenia, albowiem już i tak otwarcie wypowie-  
niemy, że żadna część nieszczęśliwego narodu na-  
ak systematycznego przesładowania nie doznała, jak  
niezadowolony Prus Zachodnich. Od biurokracyi żadnej  
niezadowolonego i zniecierpliwionego systemu spodzie-  
nie możemy; jedynej pomocy oczekujemy od wyso-  
deputowanych z pomiędzy narodu wyszłych, a prze-  
tym czystem przekonaniem, że jedynie od uznania  
równouprawnienia i tegoż przeprowadzenia szcze-  
adowolnienie wszystkich obywateli jakiegokolwiek bądź  
mości zależeć może.

noski nasze i proźby podaliśmy tylko o pomnożenie  
rozszerzenie tak szkół wyższych jako i elementarnych, bo  
wani z posiadłości doszliśmy do zupełnego ubóstwa  
niegodziły tylko wiarę naszych ojców i język ojczysty,  
niepiękniejszy i najdroższy zabytek, który jako jedyne  
naszym dzieciom i wnukom pozostawić chcemy.  
wiedzą więc sobie, iż wysoka izba raczy podane nasze  
przyjąć i mocno poprzeć.

Pan raczył mianować dotychczasowego miejskiego  
złotego Grubitz w Magdeburgu drugim płatnym  
kierownikiem tamże na przeciąg lat dwunastu.

24 kwietnia. W sprzeczności niejako z tym,  
czemuż na tym miejscu o zamierzonych obchodach  
wyszychnych nadmienili, donosi Volks-Ztg., że względem  
nieodpowiednich w Królewcu nic jeszcze pewnego  
nie wiadomo.

Wiadomo zapewne, że pomiędzy Francją a rządem  
prym od dawna toczą się układy względem zawarcia  
handlowego. Aby pogłoski dotyczące się tych ukła-  
dów ostatnich dni obchodzą, sprostować, donosi mi-  
nistryjna Gazeta Pruska: „Dzienniki zawierają roz-  
tóżne części nawet z sobą sprzeczne wiadomości o han-  
dlowych układach między związkiem celnym a Francją;  
nie wiadomo o zakończeniu ich, inne o ich rozchwianiu.  
Drugie jest bajką. Prawdą jest to, że układy wciąż  
się toczą.”

Na kolei żelaznej od granicy pruskiej ku Peters-  
burgowi prowadzącej ma dnia 27 kwietnia być otworzona  
od Eydkuhen aż do Kowna, jeżeli jakie nie-  
fortunne wypadki temu nie przeszkodzą.

Od dnia 15 do 17 bm. wyexpedowano przez Breme  
i Porychodźców, z których 200 pochodziło z Górnego  
i południowych, wielka część z Bawaryi a reszta z innych krajów  
i południowych.

## KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 23 kwietnia. Wedle wiadomości Pos. Ztg.  
było spokojne. Z powodu śpiewów patriotycznych  
w ulicach aresztowano 15 osób. Wieść niesie że tajni  
i urzędników wraca do Warszawy.

## GALICYJA.

25 kwietnia. Gaz. Lwowska ogłasza, że po-  
czętu ministra stanu z 10 kwietnia wszystkie ck. władze  
obierają, tudzież urzędy gminne i magistraty w należących  
w lwowskiego okręgu administracyjnego w obwo-  
dowości i Bukowiny obowiązane są przyjmować i za-  
pędy przepisów urzędowych podania halicko-ru-  
skie w cyrylicy pisane, i że ma być dozwolono wszyst-  
ela władzom i urzędom, a osobliwie także magistrat-  
orząd gminnym w wyżej wspomnianych obwodach  
Bukowiny także używanie pisma cyrylicy przy  
halicko-ruskich protokołach urzędowych i przy  
halicko-ruskich rezolucyach stronom.

Na trzeciim z kolei posiedzeniu sejmiku galicyjskiego,  
25 kwietnia, na wstępie kilku duchownych wschodniego  
wznowiono poruszyć kwestyę tak nazwaną ruską, zą-  
pędy protokołach sejmowych także w narzecz-  
i wschodniej Galicyi. Otóż protokoły te z polskiego tło-  
w ruskie dla wygody tych, którzyby po polsku  
czyli, ale o powtórnie ich czytaniu nie może być  
w sprawie każdej mówiący narzeczem tak zwanym ru-  
galicyjskiem, rozumiejąc przez to samo po polsku, i cała  
ka przeto odrębnego języka i narodowości, sztu-  
żost wywołana, służąc chwilowym celom rozumu stanu  
tego. Z kolei wybrano komisję czyli wydział roz-  
do wniosków, z 7 członków następujących: ks.  
winowicz, hr. Adam Potocki, Smolka, Karol Ro-  
Dietl, Dolanski i Smarzewski. Następnie poseł  
ogawski podał do laski marszałkowskiej następujący  
tęzący się katastralnych wymiarów:  
uwagi: że cała czynność katastralnego pomiaru  
naszym, przeprowadzona przez urzędników niekra-

jowców, a więc nieobeznanych z tutejszemi stosunkami,  
ani też z krajowem rolnictwem w praktyce, wszędzie nie-  
mal okazała się niedokładną, a oszacowania dochodu z grun-  
tów przesadzane; przeczco w swoim czasie przy wymierza-  
niu gruntowego podatku własność gruntowa przez wię-  
kszenie gruntowego podatku większe jeszcze niżeli teraz  
będzie musiała ponosić ciężary, pod którymi i tak już te-  
raz upada, na co niejednokrotnie choć bezskutecznie z róż-  
nych stron a zwłaszcza przez obydwa krajowe towarzy-  
stwa rolnicze zwracana była uwaga wys. ministeryum w czy-  
nionych w tym celu przedstawieniach;

z uwagi: aby wszystkim gruntowym posiadaczom przy-  
nieść ulgę i zabezpieczyć na przyszłość od upadku tak ich,  
jako też i rolne gospodarstwo, prześwietna izba raczy  
uchwalić:

1) sejm krajowy poleca przyszłemu wybrać się mają-  
cemu wydziałowi sejmowemu, aby sprawę katastru i osza-  
cowania gruntowego, wzięwszy pod ścisłą rozagę, zbadał  
dokładnie, a na pierwszym następnem zgromadzeniu sejm-  
owem, aby podał wygotowany stosowny projekt do przed-  
stawienia rządowi koniecznych zmian w tej mierze.

2) sejm krajowy uczyni przedstawienie, żeby aż do  
czasu mającego się podać przez przyszły sejm projektu  
wysoki rząd raczył wstrzymać wszelkie dalsze czynności  
katastralne i oszacowania gruntowego.

„Podp. Karol Rogawski wnioskodawca. Adam Potocki,  
Józef Baum, Leon Skorupka, Walery Wielogłowski, Józef  
Piasecki, ks. Ludwik Ruczk, dr. Szymon Samelson,  
Aleksander Dzieduszycki.”

Resztę posiedzenia pięciogodzinnego izby zajęło spraw-  
dzenie wyborów. Referent komisji sprawdzającej wybory, p.  
Smarzewski w obszernej i gruntownej mowie skreślił stano-  
wisko komisji i prace jej wskazał, wykładając wymownie  
trudności wynikające z niedokładności ustawy wyborczej i  
różnorodności jej tłumaczenia i zastósowania przez organa  
rządowe. Po odczytaniu członków izby z prawa w niej za-  
siadających, na wniosek posła Smolki uchwalono, ażeby  
przy głosowaniu nad ważnością wyborów przy wyborach  
przedstawianych do uznania głosowano przez powstanie;  
zaś przy tych które przedstawiane będą do uciważnienia,  
głosowano tajnie, za pomocą karteczek pisanych. Rozpo-  
znano na posiedzeniu tylko 20 wyborów, ponieważ dwa z  
nich, Jana Siwca wybranego w powiecie żywieckim i Joa-  
chima Chomińskiego, znanego dyrektora policyi lwowskiej,  
w belzkim, stały się powodem bardzo obszernych rozpraw,  
przy czem wyszły na jaw nader ciekawe lubo wcale nie  
budujące szczegóły agitacyi niektórych urzędników, co nie-  
nawisć do kraju biorą za przychylność dla rządu. Uważano  
że ks. Mogilnicki, kanonik uniacki, który podobno najpięk-  
niej z wszystkich przytomnych włada narzeczem ruskim,  
tą razą odezwał się po polsku. Wybór p. Chomińskiego,  
którego zarliwie bronili poseł Jan Borysikiewicz, większo-  
ścią 86 tajnych głosów przeciw 52 uznano za nieważny; co  
do legalności wyboru Siwca, postanowiono zesłać na miejsce  
osobną komisję dla sprawdzenia faktów, i rozstrzygnięcie  
co do niego zawiesić. Tymczasem poseł Siwiec będzie za-  
siadał na sejmie. Jestto włóścianin, który skończył szkoły  
i był na uniwersytecie, a którego reakcyja przeznaczyła na  
przywódcę włóścian w sejmie. Wrócim do szczegółów,  
skoro wyjdą stenogramy, które 10 stenografów spisuje.

Opawa, 18 kwietnia. Sejm śląski na wniosek pastora  
Zlicka postanowił, aby jego protokoły stenograficzne ogła-  
szano nietylko w czeskim oraz polskim języku.

## FRANCYA.

Paryż, 22 kwietnia. W swój broszurze przytoczył ks. Aumale  
między innymi szczegółami również i ten, że gdy księżna  
Saint Leu (królowa Hortensya) przyjechała potajemnie do  
Paryża w roku 1831 ze synem swoim (Ludwikiem Napoleo-  
nem) mimo wiedzy i przeciw woli ówczesnych ministrów,  
szczególnie Kazimirza Périer i odwiedzając króla Ludwika  
Filipa, przyjęta przez niego nader łaskawie i po przyjaciels-  
ku, uniewinniła syna swego, że tylko dla choroby nie-  
przyszły złożyć uszanowania królowi, tenże syn tymczasem  
będąc zdrowszym zupełnie, odbywał schadzkę z naczelnikami i  
rewolucyonistów i demokratów w celach spiskowych prze-  
ciw królowi. Z powodu tego zarzutu wystósował pan Moc-  
quard, przyboczny sekretarz cesarza, list następujący do  
londyńskiego Timesa: „Broszura księcia Aumale, którą  
pan oddrukował w swoim dzienniku, zasługuje na zu-  
pełną odprawę, zawiera bowiem mnóstwo mylnych wypad-  
ków, ale ograniczam się obecnie na sprostowaniu grubej  
pomyłki, która ma na celu zadać uszczerbek charakterowi  
cesarza. Tyczą się ona podróży księżnej Saint Leu we  
Francyi roku 1831 wraz z jej synem, księciem Ludwikiem  
Napoleonem, dzisiejszym cesarzem Francuzów. Broszura ta  
twierdzi, że w czasie pobytu księżnej Saint Leu w Paryżu,  
księżę korzystał z danej sposobności, aby zawiązać stosunki  
z nieprzyjaciółmi rządu. Opis podróży księżnej Saint Leu  
ogłoszony w roku 1834, okazuje dostatecznie fałszywość  
tego twierdzenia. Kazala nasamprzód zwołać generała  
Houdetot, adjutanta króla Ludwika Filipa, którego znała,  
aby zawiadomił rząd o jej przyjeździe, o którym do tego  
stopnia nie wiedziano, że Ludwik Filip powiadał uśmiecha-  
jąc się do księżnej Saint Leu, gdy ją u siebie przyjmował:  
Właśnie gdy mnie pani o swem przybyciu uprzedzić ka-  
załaś, doniosł mi Périer, że się przeprawiłaś na wyspę  
Korfu. Co się tyczy księcia, nietylko że się z nikim nie  
widział, ale rozchorowawszy się musiał przywołać do sie-  
bie doktora Balancier, którego wezwać można jeszcze na  
świadka. Zresztą uczucia jego wówczas były tak mało prze-  
ciwne rządowi Ludwika Filipa, że wystósował do króla  
prośbę aby mu pozwolił służyć w wojsku francuskiem, jako  
prostemu żołnierzowi. Widzimy zatem, że daleko stąd do  
owej mniemaney narady z republikanami, z którą się Périer  
wysunął przed Ludwikiem Filipem, aby go spowodować do

bezwłocznego oddalenia księżnej Saint Leu. Zupełna jest  
prawdą co powiada autor broszury, że cesarz terazniejszy  
gdy był wygnanym lub więzionym, pisał także broszury,  
zawierające aluzye niezbyt korzystne dla ówczesnego rządu,  
ale nigdy nieopuszczył sobie zaczepki przeciw osobie króla  
lub jakiegokolwiek członka jego rodziny. Ta wstrzemięzli-  
wość może mniej polityczna, była jednak zaiste szlachet-  
niejszą.”

— Dzisiejsza Patrie zapobiegając fałszywym wido-  
mościom, które obiegały o wyprawie francuskiej w Kochin-  
chinie, podaje o niej z doniesień urzędowych następujące  
szczegóły: Rząd anamitycki podczas trwania wojny chiń-  
skiej kilka razy zaczepił miasto Saigon, ale słaba załoga  
francuska odparła wszystkie napaści. Nie mogli jednak  
Francuzi zmienić obronnego swego postępowania, dopóki  
nie nadeszły posiłki. Anamici widząc, że szturmem Saigona  
zdobyć nie mogą, otoczyli miasto łańcuchem warowni od  
twierdzy My-tho zacząwszy nad rzeką Maikong leżącej, aż  
do twierdzy Bien-Hoa, opartej o spadziste i niedostępne  
góry. Skoro po skończonej wojnie chińskiej posiłki Fran-  
cuzom nadeszły, rozpoczęto niebawem wyprawę, aby Saigon  
od blokady uwolnić; uderzono zatem najpierw na warowny  
obóz, który zajmował środek linii nieprzyjacielskiej. Wojsko  
francuskie uderzyło nań z przodu i wzięło go szturmem, a  
takim sposobem armia Anamitów rozzerwana została na dwie  
połowy, z których jedna schroniła się do Mytho, druga do  
Bien-Hoa. Dnia 2 marca wpłynęła eskadra francuska na  
rzekę Maikong, zatopila kilka statków nieprzyjacielskich i  
obległa miasto Mytho z jednej strony, podczas gdy wojsko  
ładowe obległo je ze strony ładu. Szturm miał nastąpić  
kilka dni później, a zdobycie miasta uważano za rzecz nie-  
zawodną. Po zabraniu Mytho uderzą Francuzi na miasto  
Bien-Hoa, a wypadkiem tej wyprawy będzie zdobycie całej  
niższej Kochinchiny, która jest najpiękniejszą i najurodzaj-  
niejszą częścią kraju anamityckiego.

— Z rozmaitych stron potwierdzają dzisiaj podaną już  
wczoraj wiadomość, że rząd francuski postanowił na pewne  
odwołać wojsko swoje z Syrii. W ministerstwie marynarki  
zajmują się już potrzebnymi do tego przygotowaniami, a  
prefektura portowa w Tulonie odebrała już rozkaz, aby  
do dnia 15 maja miała na pogotowiu dostateczną ilość stat-  
ków do przewiezienia wojska. Chrześcianie syryjscy strachem  
przejęci na myśl że ich Francuzi opuścić mają; wielka  
liczba rodzin maronickich prosiła, aby jej pozwolono wywe-  
drować z Francuzami i schronić się do Algierji. Nawet  
Adb el Kader nieczując się w Syrii bezpiecznym ma za-  
miar osieść w Górny Egipt, gdzie mu pasza egipski  
chętnie daje schronienie. W skutek raportu świeżo poda-  
nego przez generała Beaufort, zaniechał rząd francuski za-  
miaru ustanowienia kaimakana greckiego obok druży-  
ńskiego i maronickiego, na co z początku wspólnie z Rosją  
nastawał.

— Z Cherburga przybyło do Paryża 140 majtków, aby  
obsadzić nowo zbudowaną trimerę starożytną.

## WŁOCHY

Turyń, 22 kwietnia. Pismo generała Cialdino go za-  
czepia gwałtownie Garibaldeggo zarzucając mu, że kraj i ar-  
mia chce ku sobie pociągnąć. Na dzisiejszem posiedzeniu  
izby deputowanych przyjęto wielką większością projekt  
zbrojny Garibaldeggo. Ministeryum zgodziło się na to.  
Garibaldi już poprzedniego wieczora był w Turynie opuścił,  
przeto na posiedzeniu tym nie był obecny.

— Znajdujemy w Gaz. Warsz. z powodu występują-  
cego od czasu do czasu przeciwieństwa Cavoura i Garibal-  
deggo, taką charakterystykę tych obojga patriotów:

O ile z dzienników widzieć można, o ile z czynów  
wnioskować się daje, hr. Cavour i Garibaldi pod względem  
psychicznym stoją na dwóch przeciwnych biegunach. Zimna  
rozważa, rozum bystry, długą pracą i doświadczeniem  
wzmocniony, stanowczość, nawet pewna despotyczność w  
zdaniu, pewność siebie, powodzeniami usprawiedliwiona  
cierpliwość wytrwała w obec zawał, które raczej podkopy-  
wać jak obcesowo zwalać lubi, śmiałość w myśli, ostroż-  
ność w czynie, niewyłączająca jednak rzutności, gdy ukar-  
towane przez niego plany przedstawiają jeżeli nie pewność  
to przynajmniej uzasadnione widoki wygranej, takim zdaje  
się nam w głównych zarysach usposobienie hr. Cavoura,  
starym dyplomatom zwyczajem chwytającego za środki naj-  
pewniejsze do celu chodzącego drogami nie najprostszymi,  
ale najmniej groźnemi. Prawość i szczerota charakteru, po-  
garda życia, wiara prawie fatalistyczna w swe zadanie,  
miłość dla kraju do namiętności dochodząca, pochopność  
do środków najenergiczniejszych, jako najprostszymi; zapo-  
mnienie o sobie, serce otwarte dla ludzi równie jak ręka,  
choć może z powodu częstych zawodów i doświadczenia  
usta będą zamknięte; pewien rodzaj marzycielstwa, który go  
podobniejszym czyni do wojownika poety, jak do wojownika  
męża stanu i polityka, oto zdają się nam niektóre rysy  
charakteru Garibaldeggo. Nie dziwno nam zatem, że tych  
dwóch usposobień tak sprzecznych nie przywiąza do siebie  
wzajem żadna osobista sympatya; pozytywność jednego ra-  
zić musi gorące uczucia w drugim, a ta różnica usposo-  
bień, oddziaływając na wybór środków, sprawia, że nieraz  
pozornie spotykają się na przeciw siebie. Gdzie hr. Cavour  
chciałby działać tylko siłami już uorganizowanymi, trybuń-  
ska natura Garibaldeggo usiłuje powoływać w ruch nowe  
siły, potrzebujące dopiero organizacyi i ochotnie wprowadza  
w ruch żywioły, których nieraz Cavour się lęka.

Stąd owe rozterki, od roku wracające prawie peryo-  
dycznie, którym z razu nie wierzyliśmy, a które dziś są  
wyjaśnione. Jednak, jeżeli bliżej rzeczy rozważymy, mogły-  
by to wypaść na ich szkodę, gdyby nie gotowość obu ludzi  
na czele narodowego ruchu stojących, do podania sobie  
rozdzielonych na chwilę dłoni, do działania w wspólnym celu,  
do zrobienia sobie nawet pewnych ustępstw wzajemnych.

Prawda, że pomiędzy temi dwoma ludźmi stoi jakoby

rozjemca król ucziwy, jako człowiek serdecznego usposobienia, jako żołnierz, który złożył dowody męstwa, skłania się ku jednemu jako monarcha, ze względu na swe stanowisko i wielkie losy, jakie ojczyźnie swój gotuje, daje uchwałom drugiego i słowem swém a powagą godzi sprzecznosci. Ale nawet i bez wpływu Wiktora Emanuela rozterki te nigdyby długo nie trwały. Włochy zrozumiały, że nie czas dzielić się na stronnictwa, tém mniej za koterye osobiste: jeżeli Broferio stoi na czele gorętszych i do czynu pochopniejszych, to nie dla tego by godził na władzę, albo

by Cavoura zepchnąć z niej pragnął; uważa on siebie jako bodziec tylko nie dający zaspac, przystanac na drodze tym którym los kazał narodowi przodowac. Tak nam się przynajmniej ogół włoskiego ruchu i działania meżów stanu Italii przedstawia. Mówimy ogół, bo słabości i namietności mogą, nawet muszą odgrywać swą rolę w cząstkowych objawach, w zakulisowych działaniach, jako od natury ludzkiej nieodłączne, ale nie wychodzą na jaw i nie psują ogólniej patryotyzmu harmonii. Jeżeli zaś na chwilę rzeczy się zamać, rychło pamięć o wspólności i wielkości celu uspa-

kaja wzburzenie, by Italia mogła dopłynac tam, gdzie Opatrzność wskazała, gdzie ją widziec pragnę najszaniejsi jej synowie.

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznan, 25 kwietnia. Wczoraj znaleźli żołnierze 6 pułku bramą królewską pod płotem ogrodu Fehla na komeszkę i inne liznę obwiniete trzy kielichy, patenę i drobnostki, i oddali je które jak się zdaje, z ostatnich kradzieży kościelnych pochodzą.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu

Przez **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu są do nabycia:

- Smigielska J. i A. z Chometowskich Borkowska**, obrazki z życia świętobliwych i bogobojnych Polaków i Polek, ofiarowane młodemu wiekowi. 25 sgr., z obrazkami 1 1/2 tal., opraw. 1 1/2 tal.
- Tyc, X. A.**, dzieje starego i nowego przy- mierza dla użytku szkółnej młodzieży. Część I. Dzieje starego przy- mierza. Wydanie trzecie. 8 sgr. Część II. Nowy testament. Wydanie trzecie. 8 sgr.
- Wianeczek dla Najświętszego dzieciątka Jezus**, nowenna z odpustami. Z francuskiego. 4 sgr.
- Wilant, X. H.**, kazania święteczne, pasyonalne i przygodne. 3 tal.
- Wilczek, X. J.**, kazania na święta uroczyste całego roku. Tom II. 2 tal.
- Wspomnienie o Annie Maryi Taigi**. 5 sgr.
- Wrór świętobliwosci sw. Stanisław Kostka**. W dziesięciu uwagach do naśladowania podany. Wolny przekład z francuskiego. 15 sgr.
- Zeloni, A.** dowodne odpowiedzi zebrane z biblii soborów, ojców św. greckich i łacińskich, tudzież z protestanckich autorów sławniejszych, na zarzuty przeciwników kościołowi katolickiemu. Tłuma- czył X. J. Nowicki. 1 1/2 tal.
- Życie Najświętszej Panny**. 20 sgr.
- Żywot świętego Patrycjusza**, oraz krótkie o-

pisanie o czyscu tego świętego, który Mombricius i Boronius, studnią zowią, 2 1/2 sgr.

**Zkąd idą obłąkania dzisiejsze u obcych i u nas** (oddruk z Przeglądu Poznańskiego) 10 sgr.

**Jabczyński, X. J.** Kazania i mowy treści religijnej miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach i obchodach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy XIX. Tom I obejmujący kazania i mowy z drugiej połowy wieku XVIII. 2 tal.

**Scherer dr. J.** Ojciec święty. Uwagi nad posłannictwem i zasługami papieżstwa. Z franc. przełożył ks. Fr. W. 15 sgr.

**Skarga, X. Piotr**, Żywoty świętych starego i nowego zakonu na każdy dzień przez cały rok, wybranych z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych. Wydanie ks. K. Maniewskiego, 2 tomy. Cena prenumeracyjna 4 tal.

**Koran.** Z arabskiego przekład polski Jana Murzy Tarak Buczakiego, wzbogacony objaśnieniami Władysława Kościuszki. Poprzedzony zyciorysem Mahometa z Washingtona Jowinga. Pomnożony poglądem na stosunki Polski z Turcją i Tatarami, na dzieje Tatarów w Polsce osiadłych; na przywileje tu im nadane jako też wspomnieniami o znakomitych Tatarach polskich, Juliana Bartoszewicza. 2 tomy. [1247]

**Ober-Salzbrunn w Szląsku**

Skuteczność źródeł Ober-Salzbrunn w chorobach piersiowych i żołądkowych jest uznana.

**Czas kuracyi rozpoczyna się 1 maja.**

Równocześnie z kuracją picia wody można używać kuracyi serwatkowej. Wielki zakład serwatkowy otworzony zostanie z d. 1 maja, i od tego czasu aż do 1 października dostarczać będzie trzy gatunki serwatek: serwatkę krowią, kozią i owczą, a wedle potrzeby wszelkich gatunków medycznych serwatek, również codziennie świeżą, słodką maślaną. Od 15 maja publiczność używać może mleka świeżego dojnych oslic. Kąpieli z naszych w części żelazne obfitujących źródeł używać można od 15 maja do 15 września; mianowicie Wiesenbad, Heilbrunnen, Sonnenbad i Kramerbad; można także używać w każdym czasie sztucznych kąpieli. Od 15 czerwca do 15 sierpnia udzielają się kąpiele serwatkowe. Czas leczenia bezpłatnych jest od 1 maja do 20 czerwca i od 15 sierpnia do 1 października. Dla wygody publiczności urządzone także z Salzbrunn telegraficzną komunikacją tak, że szanowni leczący się goście na tej drodze w każdym kierunku swe zawiadomienia przysyłać mogą. Poszukującym mieszkania udziela inspekcya, wód każdego czasu dostatecznych objaśnień.

**Zarząd wód Księcia na Pszczynie.** (Fürstlich Plessische Brunnen-Verwaltung.) [1248]

Zadzierzawione przezemnie lokale tutejszego kursału, uważam się na nadchodzącą porę jak najgoręcej polecić z tém zapewnieniem, że się starać będę życzeniom moich szanownych gości wedle sił zadosyć uczynić. Salzbrunn w Szląsku, w kwietniu 1861. [1232]

**Vogel.**

Pewna pani życzy sobie od św. Jana przyjąć miejsce do zarządzania domem w Księstwie lub w Królestwie. Zgłosić się do Ekspedycyi Dziennika. [1245]

Nabyte przezemnie dobra **Babin** z przyległościami, w powiecie wrzesińskim położone, mam zamiar sprzedać z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami. Bliższych wiadomości udzielam każdego czasu. **Salomon Feltenberg,** Poznań, przy Starym Rynku. [1227]

**OTWORZENIE.**

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publicznosci donoszę niniejszem uniezienie, że otworzyłem 20 t. m. przy ulicy Królewskiej nr. 1 (teatr letni) restauracyą pod firmą:

**Bratfisch's Café Restaurant,**

gdzie w każdej porze dnia można jeść na zimno i ciepło i gdzie wszelkich napojów dostac można, mianowicie wszelkich gatunków piw i win w najlepszej jakości po jak najumiarkowańszych cenach.

Podczas ostatnich lat sprawowałem funkcyą oberkelnera w renomowanym składzie win pana Ed. Kaatza; doświadczenie, jakię tam nabyłem i stosunki, w jakich z domem tym pozostaję, postawiły mnie w możności, wszelkim wymaganiom Szanownej Publicznosci zadosyć uczynić.

Lokale są odnowione świezo, również urządzone są pokoje do wydawania małych obiadów i wieczerzy.

O utworzeniu zabaw ogrodowych zastrzega się osobne doniesienie. Poznań, w kwietniu 1861.

**Ludwik Bratfisch.**

**Swieża biała i żółta amerykańska kukurudza nadeszła i poleca takową**

**Teodor Baarth,**

Poznań dnia 25 kwietnia 1861.

ul. Szewska nr. 20.

[1250]

Kurs giełdy w Berlinie dnia 25 kwietnia.				Kurs giełdy w Wroclawiu dnia 23 kwietnia.			
Papieru pruskie.	%	zadano.	placono.	Póln-Fryd-Wilh.	%	zadano.	placono.
Pozycz. dobrow.	4 1/2	101 3/4	101 3/4	Freiburg	4	88	88
— rząd	4 1/2	101 3/4	101 3/4	— now. Emis.	4	88	88
— 1859	5	106	106	— obl. z praw. pierw.	4 1/2	88 1/2	88 1/2
— 1858	4 1/2	101 3/4	101 3/4	Głog.-Żegan.	4	87 3/4	87 3/4
— 1856	4 1/2	101 3/4	101 3/4	Brzeg-Niskie.	4	87 3/4	87 3/4
— prem. 1855	3 1/2	118 1/2	118 1/2	Doln.-Szl.-March.	4	94 1/2	94 1/2
Oblięgi długu skarbu.	3 1/2	87 1/2	87 1/2	— z pr. pierw.	4	95	95
— Marchii	3 1/2	87 1/2	87 1/2	Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	89 1/2	89 1/2
— Prus. Wsch.	3 1/2	87 1/2	87 1/2	— Lit. B.	3 1/2	89 1/2	89 1/2
— Pomor.	3 1/2	87 1/2	87 1/2	— obl. pr. pierw.	4 1/2	89 1/2	89 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	101	101	Opol. Tarnow.	4	89 1/2	89 1/2
— (nowe)	3 1/2	95	95	Koźło-Bogumin.	4	89 1/2	89 1/2
— (nowe)	3 1/2	90	90	— obl. z pr. pierw.	4 1/2	89 1/2	89 1/2
— Szląskie	3 1/2	89 1/2	89 1/2	Kurs stow. kup. w Poznaniu	3 1/2	94 1/2	94 1/2
— gwar. B.	3 1/2	89 1/2	89 1/2	Prusk. obl. skarbu.	3 1/2	94 1/2	94 1/2
— Prus. Zach.	3 1/2	83 3/4	83 3/4	— poży. skarbu.	4 1/2	94 1/2	94 1/2
— rent. March.	4	97 1/2	97 1/2	— poży. r. 1855.	3 1/2	93 1/2	93 1/2
— Pomor.	4	96 3/4	96 3/4	Pozn. List. Zastaw.	4	93 1/2	93 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	92 1/2	92 1/2	— nowe	3 1/2	98	98
— Pr. Wsch. i Zach.	4	96 3/4	96 3/4	— Lit. A.	4	98 1/2	98 1/2
— Nadreńskie.	4	69 1/2	69 1/2	— Lit. B.	4	98 1/2	98 1/2
— Saskie	4	97	97	— Lit. C.	3 1/2	96 3/4	96 3/4
— Szląskie	4	96 1/2	96 1/2	— Listy Rent.	4 1/2	96 3/4	96 3/4
Papieru zagraniczne.				— Oblig. prow.	4 1/2	85 3/4	85 3/4
Austr. metall.	5	42 1/2	42 1/2	— Polskie Listy Zast.	4	85 3/4	85 3/4
— Pożycz. narod.	5	51 1/2	51 1/2	— now. Emis.	4	85 3/4	85 3/4
— Obligi 250 fl.	4	56 3/4	56 3/4	— Oblig. skarbu.	4	51 1/2	51 1/2
— Rosy 5 poży. Stiegl.	5	66 3/4	66 3/4	— obl. czastk. à 500 zł.	5	51 1/2	51 1/2
— 6 poży. Stiegl.	5	98 1/2	98 1/2	— Austr. pożycz. narod.	5	79	79